



Sygn. akt I UK 82/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 lutego 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bogusław Cudowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Zbigniew Myszka

SSA Marek Procek

w sprawie z odwołania Zakładu Usługowo - Produkcyjno - Handlowego "H." w R.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w C.

z udziałem zainteresowanych: D. K., Ł. K., R. M., A. S.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów o świadczenie usług i
podstawę wymiaru składek

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 8 lutego 2017 r.,

skargi kasacyjnej Zakładu Usługowo - Produkcyjno - Handlowego "H." w R. od
wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 16 października 2015 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego
rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego
Sądowi Apelacyjnemu.**

UZASADNIENIE

Decyzjami z 17 czerwca 2013 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w
C. stwierdził, że zainteresowani D. K., Ł. K., T. M., R. M., S. R. i A. S. jako osoby

wykonujące pracę na podstawie cywilnoprawnych umów o świadczenie usług u płatnika składek W. N. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Zakład Usługowo-Produkcyjno-Handlowy „H.” z siedzibą w R., podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wyszczególnionych w decyzjach i ustalił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z 29 kwietnia 2014 r. oddalił odwołania od ww. decyzji i zasądził od odwołującego na rzecz organu rentowego kwotę 360 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Ustalił, że przedmiotem działalności odwołującego się są prace związane z budową i remontem gazociągów. Odwołujący się zatrudnia na umowę o pracę około 20 stałych pracowników, głównie są to instalatorzy rurociągów oraz spawacze, zgrzewacze. Z uwagi na charakter prowadzonej przez niego działalności, większość prac wykonywanych jest w okresie od kwietnia do października, chyba że warunki atmosferyczne pozwalają na prowadzenie takich prac również w okresie zimowym. Wtedy odwołujący się, znając z wyprzedzeniem tygodniową prognozę pogody, jest w stanie zaplanować i wykonać pewne prace w okresach poprawy pogody. Zlecenia wykonania określonych robót odwołujący się uzyskuje uczestnicząc w przetargach organizowanych przez Zakład Gazowniczy, przy czym w większości przypadków wygrywał przetargi na prowadzenie określonych odcinków rurociągów i przyłączy gazowych. Dalej Sąd ustalił, że realizacja przez odwołującego się poszczególnych odcinków robót wyglądała w ten sposób, że po wygranym przetargu ma on czas na zaplanowanie poszczególnych etapów prac, skompletowanie stosownej dokumentacji, materiałów i osób do wykonania poszczególnych prac, a następnie ich przeprowadzenie. Zasadnicze prace instalatorskie wykonywali specjaliści będący pracownikami etatowymi odwołującego. Z kolei do prac pomocniczych odwołujący się zatrudniał osoby na umowy o dzieło, których przedmiot określano jako „wykopy łącznie z podsypką i zasypką wykopów” pod gazociąg na określonym terenie. Umowy były zawierane comiesięcznie na różną liczbę dni, czasami obejmowały prawie cały miesiąc. Okres wskazany w umowach określał ramy czasowe, w jakich dzieło miało być wykonane, a nie dni jego realizacji. W praktyce prace czasami trwały kilka dni. Z uwagi na

warunki pogodowe i konieczność dostosowania się do prac innych osób np. kładących rury, zgrzewaczy, spawaczy, prace nie zawsze były wykonywane w dniach wskazanych w umowie. Dodatkowo umowa na dany miesiąc mogła obejmować wykonanie kilku wykopów w odrębnych lokalizacjach, przy czym nie było to w umowie wyszczególniane, gdyż każdorazowo odwołujący lub w jego imieniu majster wyznaczali zainteresowanym miejsce wykonywania konkretnego wykopu. Sąd ustalił również, że odwołujący się po uzyskaniu zlecenia, kontaktował się z zainteresowanymi i proponował im pracę, określając wynagrodzenie za metr bieżący wykopu i jego wymiary. Wysokość wynagrodzenia za metr bieżący wykopu była uzależniona od rodzaju gruntu, w którym wykopy były realizowane, głębokości i szerokości wykopu. Wysokość wynagrodzenia nie była ustalana w umowie, ponieważ nie wiadomo było, ile faktycznie metrów bieżących dany zainteresowany wykopie. Przed rozpoczęciem prac majster mówił zainteresowanym jaki odcinek jest do wykopania, czasami przydzielał zainteresowanym konkretne odcinki, ale częściej sami zainteresowani dzielili się pracą - każdy deklarował ilość metrów bieżących do wykopania. Pod koniec dniówki majster zapisywał ilość pracy wykonanej przez poszczególnych zainteresowanych. Dane te, po wpisywaniu do protokołów, były podstawą do naliczenia wynagrodzenia dla poszczególnych zainteresowanych, wypisania rachunku i kwoty wynagrodzenia w umowie o dzieło. Wynagrodzenie było wypłacane pod koniec miesiąca. Sąd ustalił ponadto, że zainteresowani do wykonywania prac stawiali się o stałych godzinach i świadczyli pracę w tych samych godzinach co etatowi pracownicy odwołującego się, dostosowując swoje czynności do prac związanych z położeniem rur, ich zgrzewaniem, spawaniem. Praca zainteresowanych była nadzorowana i kierowana przez majstra z brygady instalatorskiej, on również sprawdzał obecność zainteresowanych w pracy. Majster mówił zainteresowanym jakiego rodzaju podsypkę należy stosować w wykopie, zlecał jej wykonanie, a następnie zasypanie wykopu. Kierował również ich pracą w zależności od konieczności dostosowania się do etapów pracy ekip kładących i łączących rurociągi. Majster sprawdzał również, czy zainteresowani prawidłowo wykonali swoją pracę oraz odnotowywał ilość pracy wykonanej przez poszczególnych zainteresowanych. Zainteresowani używali sprzętu (kilofy, szpadle) odwołującego się lub własnego. Dodatkowo Sąd

ustalił, że prace wykonywane przez wszystkich zainteresowanych we wszystkich okresach objętych zaskarżonymi decyzjami były prawie identyczne. Jedyną różnicę stanowiły rozmiary wykopu, tj. jego długość, szerokość i głębokość. Również treść zawieranych umów nie ulegała zmianie. Nie było normy dla konkretnego zainteresowanego na wykopanie określonej liczby metrów wykopu dziennie. Codziennie byli kontrolowani z ilości wykopanych metrów. W razie potrzeby odwołujący się zatrudniał dodatkowych pracowników w celu realizacji wykopu w określonym czasie, bowiem zainteresowani nie odpowiadali za terminowe wykonanie wykopu jako całości, mieli zawsze zapłacone wynagrodzenie za faktyczną ilość wykonanej pracy, która dla konkretnego zainteresowanego nie była z góry przewidziana. W okresie objętym zaskarżonymi decyzjami odwołujący się zawarł z zainteresowanymi: (-) D. K. 9 umów o dzieło w okresie od września 2010 r. do maja 2011 r., (-) Ł. K. 28 umów o dzieło w okresie od marca 2010 r. do czerwca 2012 r., (-) T. M. 29 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010 r. do lipca 2012 r., (-) R. M. 35 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010 r. do grudnia 2012 r., (-) S. R. 8 umów o dzieło w okresie od stycznia 2010 r. do sierpnia 2010 r., (-) A. S. 6 umów o dzieło w okresie od marca do sierpnia 2010 r. W ocenie Sądu odwołujący się i zainteresowani pod nazwą umów o dzieło w rzeczywistości zawierali umowy o świadczenie określonych usług. Przedmiotem umów nie było stworzenie jakiegoś dzieła – czegoś co poprzednio nie istniało - lecz wykonywanie określonych prac, tj. podzielonych pomiędzy poszczególnych zainteresowanych odcinków wykopu. Po ich wykonaniu nie pozostawał też żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można by przypisać poszczególnym zainteresowanym. Nadto w umowach nie określano ilości prac, które miały zostać wykonane, ani nie wskazywano istotnych cech zleconego do wykonania „dzieła”. Sami zainteresowani ustalali między sobą jaką ilość metrów bieżących wykopią na danej budowie. Wynagrodzenie za wykonanie powierzonych prac nie było ustalane z góry, ale zależało od ilości wykonanej przez każdego z zainteresowanego pracy, tj. metrów bieżących wykopu. Zainteresowani nie mieli swobody i samodzielności w wykonaniu dzieła. Z uwagi na to, że wykopy, podsypka i zasypywanie wykopów to poszczególne etapy prac związanych z budową lub przebudową gazociągów, zainteresowani musieli dostosować swoje czynności do prac wykonywanych przez

pozostałych pracowników i realizować je w ich godzinach pracy. Czasami, gdy na placu budowy inne firmy wykonywały prace, zainteresowani musieli dostosować się również do tych prac. Tak ukształtowany stosunek prawny łączący zainteresowanych z odwołującym się stanowi, zdaniem Sądu, zaprzeczenie istotnych cech umowy o dzieło, do których należy samodzielna organizacja wykonywania dzieła, określenie z góry rezultatu działania wykonującego, brak obowiązku osobistego działania wykonawcy dzieła. Zainteresowani nie ponosili odpowiedzialności za brak konkretnego rezultatu, w postaci wykopanego rowu, a co najwyżej za brak staranności w wykonaniu określonej pracy, bowiem mieli zapłacone jedynie za faktyczną ilość wykopanych metrów. Z kolei w razie niewłaściwego wykonania wykopu byli zobligowani do jego poprawienia. Ponadto usługi będące przedmiotem umów były wykonywane w tym samym czasie przez inne osoby, więc ich przedmiotem nie było wykonanie określonego dzieła, tylko łączne wykonanie określonych prac. W przypadku prac wspólnie wykonywanych przez kilka osób niemożliwym jest poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, przypisanie ich konkretnej osobie, gdyż nie wiadomo, który z członków zespołu doprowadził do powstania wady. Umowy nie były natomiast zawierane łącznie przez kilka osób, ale indywidualnie i dlatego nie można przyjąć odpowiedzialności całego zespołu za wady rzeczy.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył odwołujący się w zakresie oddalenia odwołań od decyzji odnoszących się do zainteresowanych: D. K., Ł. K., R. M. i A. S. Zarzucił naruszenie art. 233 k.p.c., sprzeczność istotnych ustaleń Sądu ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, a także naruszenie art. 734 § 1 k.c., art. 627 k.c.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z 16 października 2015 r. oddalił apelację odwołującego się. Podzielił ustalenia Sądu Okręgowego i wyprowadzone na ich podstawie wnioski oraz ocenę prawną. Odnosząc się do zarzutu sprzeczności ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy oceniając zgromadzony materiał dowodowy i rozstrzygając sprawę, nie naruszył art. 233 § 1 k.p.c., ustalił wszystkie istotne okoliczności sprawy, dokonał wyczerpującej oceny całości dowodów, w granicach zasad logiki formalnej i doświadczenia życiowego, a zarzuty skarżącego mają charakter jedynie

polemiczny. Stwierdził, za Sądem Okręgowym, że w każdej z umów łączących płatnika z zainteresowanymi nie określono żadnego zindywidualizowanego, obiektywnie weryfikowanego przedmiotu. W dacie podpisywania umów strony nie uzgodniły produktu finalnego (nie określiły dzieła), a jedynie rodzaj czynności i czas, przez jaki miały te czynności trwać. Zdaniem Sądu Apelacyjnego jest to istotne o tyle, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu, musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu, o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. Tymczasem w umowach zawieranych z zainteresowanymi zabrakło cech indywidualizujących powierzone prace. Określono je jedynie czynnościowo jako polegające na wykonaniu wykopów łącznie z podsypką i zasypką pod przyłącze gazu. W treści umów brakowało zatem jakichkolwiek parametrów wykonania powierzonej pracy. Gdyby faktycznie płatnik i zainteresowani zawarli umowy o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. W ocenie Sądu Apelacyjnego brak indywidualizacji przedmiotu umów był zamierzony i wynikał przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanym. Zainteresowani wykonywali najprostsze, niewymagające szczególnych umiejętności ani uprawnień prace, polegające na wykopaniu rowów we wskazanym im rejonie, które były jedynie elementem całego procesu wykonawczego. Po tych czynnościach pracownicy odwołującego przystępowali do budowy lub przebudowy gazociągu, zaś w trakcie ich wykonywania zainteresowani dokonywali tzw. podsypki, a po wykonaniu zasypywania wykopu. Wyjaśnić dodatkowo trzeba, że zainteresowani wykonywali czynności tego samego rodzaju, wielokrotnie powtarzające się, co z prawnego punktu widzenia świadczy o tym, że umowa dotyczyła starannego wykonania usługi, nie zaś określonego rezultatu. Jednocześnie to, iż sposób wykonywania pracy przez zainteresowanych był stale kontrolowany przez majstra z brygady instalatorskiej nie oznacza, że czynność ta stanowiła sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych. Wykonywanie czynności przez zainteresowanych wynikających z zawartych umów nie prowadziło, bowiem do powstania konkretnego dzieła, nie miało też charakteru

indywidualnego i trwałego. W sprawie tej płatnikowi zależało na starannym wykonaniu określonej liczby powtarzalnych czynności, nie zaś na uzyskaniu zindywidualizowanego dzieła. Sąd Apelacyjny zaznaczył, że wbrew zarzutom skarżącego, nazwa umowy nie ma decydującego znaczenia dla określenia jej charakteru, który ustala się na podstawie treści oświadczeń woli stron, dokonując ich wykładni zgodnie z art. 65 k.c. Zamiar zawarcia umowy o dzieło, a także świadome podpisanie takiej umowy nie mogą zmienić charakteru zatrudnienia zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (por. wyrok SN z 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956). W cenie Sądu Apelacyjnego przywoływany w apelacji wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13 (LEX nr 137853) jedynie pozornie wykazuje tożsamość przedmiotu sporu z niniejszą sprawą. W tamtej sprawie oczekiwanym przez strony wynikiem był konkretny rezultat w formie odnowionych pomieszczeń. Tymczasem czynności zainteresowanych były jedynie etapem prac budowy lub przebudowy gazociągu. Po ich wykonaniu nie pozostawał żaden konkretny oraz indywidualnie i sprawdzalnie oznaczony efekt, który można byłoby przypisać konkretnym zainteresowanym.

Wyrok Sądu Apelacyjnego odwołujący się zaskarżył w całości. Zarzucono naruszenie przepisów prawa materialnego, to jest:

(-) art. 734 § 1 k.c. i 750 k.c. poprzez błędną subsumcję, tj. błędne zastosowanie, podczas gdy umowy zawarte przez odwołującego się z zainteresowanymi nie miały charakteru umów starannego działania czy też umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, albowiem były umowami rezultatu, a Sąd Apelacyjny nie ustalił, iż umowy te nie posiadały cech umów o dzieło, czego rezultatem było także błędne zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych;

(-) art. 627 k.c. poprzez błędne niezastosowanie, pomimo nieustalenia, iż umowy zawierane przez odwołującego się z D. K., Ł. K., R. M. i A. S. nie miały cech umów o dzieło i pomimo faktu, iż wolą stron było takie ukształtowanie stosunku prawnego, co stanowi o błędnie dokonanej subsumcji, w rezultacie czego błędnie także przyjęto, iż umowy zawierane przez odwołującego się z zainteresowanymi

miały charakter umów starannego działania, do których na mocy 750 k.c. stosuje się przepisy o zleceniu i w związku z tym zainteresowanych obejmował obowiązek ubezpieczeniowy na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w całości oraz orzeczenie co do istoty sprawy poprzez uwzględnienie odwołania. Ponadto, o zasądzenie na rzecz odwołującego się kosztów postępowania przed Sądem pierwszej i drugiej instancji oraz kosztów niniejszego postępowania – wraz z kosztami zastępstwa adwokackiego według norm prawem przepisanych.

Organ rentowy, w odpowiedzi na skargę kasacyjną, wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej okazały się uzasadnione w zakresie, w jakim kwestionują zakwalifikowanie przez Sąd Apelacyjny umów zainteresowanych jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu.

W ocenie Sądu Najwyższego błędnym jest stanowisko, że umowy zawierane z zainteresowanymi, na podstawie których zobowiązywali się do wykonania wykopów łącznie z podsypką i zasypką pod gazociąg na określonym terenie, na rzecz odwołującego się, w ramach i w celu wykonania określonych odcinków rurociągów i przyłączy gazowych, nie były umowami rezultatu. Przedmiot spornych umów i okoliczności ich zawarcia wskazuje na konieczność rozważenia i oceny ustalonego w tej sprawie stanu faktycznego z perspektywy norm prawnych określających cechy umowy o roboty budowlane i ich części (art. 647 i nast.). W tym zakresie Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela rozważania Sądu Najwyższego przedstawione w uzasadnieniu wyroku z 25 października 2016 r. (sygn. akt I UK 471/15), wydanego w sprawie o analogicznych okolicznościach faktycznych do okoliczności tej sprawy. W przywołanej sprawie Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na przebieg procesu technologii sieci gazowych oraz wynikające z tego procesu uwarunkowania pracy podwykonawcy wykonującego wykopy łącznie z podsypką i zasypką - to jest konieczność powiązania lub równoczesnego

współdziałania wykonawcy wykopu z innymi wykonawcami w jednym budowlanym procesie technologicznym, a także konieczność sprawdzania na bieżąco rezultatu prac wykonawcy wykopu pod względem niewadliwości wykonanych wykopów oraz ich przydatności technicznej pod realizowany gazociąg. Sąd Najwyższy stwierdził, że umowa cywilnoprawna zawierana przez wykonawcę inwestycji budowlanej (umowa rezultatu) z jej podwykonawcami, zmierzająca w jednym procesie technologicznym oraz przyczynowo-skutkowym związku współwykonania robót budowlanych dla współosiągnięcia określonego obiektu z kosztorysowym wynagrodzeniem za osiągnięty rezultat nie jest umową starannego działania, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu, przeto współwykonawcy umowy rezultatu nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego w charakterze „zleceniobiorców” w rozumieniu art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, chyba że z okoliczności sprawy wynika, że podwykonawca wykonywał rozmaite usługi budowlane o charakterze czynności starannego działania.

Uwzględniając powyższe, w ocenie Sąd Najwyższego w obecnym składzie, wniosek Sądu Apelacyjnego, że sporne umowy były umowami starannego działania, a nie rezultatu, ponieważ określono w nich jedynie prace czynnościowo, bez ustalenia jakichkolwiek parametrów ich wykonania nie jest prawidłowy. Specyfika procesu technologicznego, w ramach którego zainteresowani wykonywali prace w spornych okresach, warunkowała sposób określenia przedmiotu ich zobowiązań wobec odwołującego się w momencie zawierania umów. Przedmiot prac zainteresowanych został sprecyzowany na etapie realizacji umowy poprzez ustalenie obiektywnych mierników (głębokość, szerokość wykopu), a następnie stosowanie do tych parametrów wyliczano zainteresowanym wynagrodzenia, co wynika z ustaleń faktycznych dokonanych w tej sprawie. Sąd Okręgowy ustalił, a następnie ustalenia te zaakceptował Sąd Apelacyjny, że wysokość wynagrodzenia zainteresowanych była uzależniona od rodzaju gruntu, w którym wykopy były realizowane, głębokości i szerokości wykopu. Sposób ustalenia prawa do wynagrodzenia oraz jego wysokości, przy uwzględnieniu specyfiki prac zainteresowanych wynikającej z współuczestnictwa przy wykonywaniu sieci gazowej, wskazuje że zainteresowani nie tylko byli zobowiązani do wykonania

określonych co do skutku prac, ale również ponosili odpowiedzialność kontraktową za niewykonanie określonego wykopu. W tych okolicznościach stwierdzenie, że zobowiązania zainteresowanych nie miały charakteru zobowiązań rezultatu jest nieuzasadnione.

W tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c.

r.g.